

DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 80 fen., z odnośnieniem przez listonosza 2.22 m. (Zeitungspreislisle D); u agentów i kolporterów z odnośn. do domu 2 m. 10 fen., na miesiąc 70 fen., na tydzień 20 fen.

Telefon nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 7-milijonowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok XII.

Bytom G.-S., piątek 1-go października 1909.

Nr. 225

150 marek.

Sto pięćdziesiąt marek otrzymałam od wydawnictwa „Górnoślazaka” w Katowicach dobrowolnego wsparcia z powodu, że mąż mój jako czytelnik pisma tego zginął przez nieszczęśliwy wypadek na kopalni. Za powyższą sumę jak najserdeczniej dziękuję.

Wdowa Franciszka Lese.

Szanownych czytelników

prosimy zgłaszać się do nas po numery okazowe na agitację. Każdą żadaną ilość gazet przyślemy, z jak największą przyjemnością darmo.

Naszym pragnieniem najusilniejszym jest dotrzeć do każdej chaty, do każdego siola. Bez Waszej pomocy, kochani czytelnicy, zamiaru naszego nie urzeczywistnimy. Dlatego liczymy na Waszą pomoc i czekamy na podanie adresów. Wiemy, że dłoń spracowana nie potrafi dobrze piórem władać, ale to nie powinno przeszkadzać Wam w spełnieniu dobrego obowiązku wobec całego społeczeństwa.

Adresować prosimy:

„Dziennik Śląski”, Bytom — Bentzen O.-S.

Wiec robotniczy

ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się w niedzielę, 3 października, po południu o godz. 4 w Siemianowicach w ogrodzie pana Hornika przy ulicy Bytomskiej nr. 35 (obok targowiska).

Uprasza się o liczny udział tak mężczyzn jak i kobiet.

Zwołujący.

Wiec publiczny

dla robotników odbędzie się 3 października o godzinie 3½ po południu w Kochłowicach na polu p. Karola Wyściłika.

O liczny udział robotników i kobiet uprasza

Zwołujący.

Jak pyrlikiem

uderzyły ostatnie obrady socjalistyczne w Lipsku każdego socjalistycznego wyborcy, mianowicie robotnika, w głowę. Kto myślał, że jedynym przyjacielem robotników jest partya socjalistyczna, temu lipski pyrlik socjalistyczny to z głowy wybił.

W Lipsku pokazało się, że socjaliści należeli do liberalnego bloku kanclerza Bülowa i koniecznie chcieli Bülowa uratować, bo się spodziewali dostać się do rządów. Natura ciągnie wilka do lasu. Dobrzeby im tam było pomiędzy liberalnymi kapitalistami i bogaczami, bo niemiecko-żydowski głowacz socjalistyczny sami należą do milionerów i junkrów, posiadających tysiące mórg ziemi.

Socjaliści innych wyzywają od kapitalistów, burżujów i junkrów — a sami mają takich w swojej partyi.

Oto cygaństwo, obłuda socjalistyczna!

Kto myślał, że jedynie socjaliści bronią skóry gospodarzy, robotników, rzemieślników, handlarzy i innych przed wyzyskiem pańskim, temu lipski złazd dobitnie — niejako pyrlikiem — przypomniał, że socjaliści potrafią wiele gadać, ale praktycznej polityki nie umieją prowadzić, więc nie pomagają, ale szkodzą.

Więcej niż tuzin praw, broniących biednych, odrzucili, ponieważ prawa te nie były tak urządzone, jak oni żądali. Łatwo żądać — to każdy umie. Trudno przeprowadzić swoje żądania. Gdyby prawa te były przypadły, nie byłoby ani odrobinki wsparcia w razie choroby, okaleczenia, inwalidztwa i t. d. i t. d.

Do lepszych praw wszyscy dążymy i o nie wal-

czymy. Bierzemy jednak, co się da, bo tak każe rozum.

Socjaliści coraz wyraźniej stają się partya liberalna, dążą do zgody i porozumienia z liberalami, jak to poznać z uchwały na ostatnim zjeździe w Lipsku.

Już wtedy, kiedy się zaciągnęli do liberalnego bloku Bülowa, pokazali, czego się po nich spodziewać można.

Bronili przecież giełdziarzy, spekulantów, milionerów przed podatkami. Nie wstydzili się nawet stanąć w obronie szampa!

Socjaliści i liberalowie, wraz z innymi niemiłosiernymi bogaczami i niechrześcijańskimi, wyzyskującymi kapitalistami — to jedna zgraja. Wszyscy po jednych pieniądzach.

Wyborca polski nie może i nie powinien się poddać pod komendę liberalno-socjalistycznych kapitalistów niemiecko-żydowskich.

Trzeba partye liberalno-socjalistyczną

walić pyrlikiem politycznym.

aż się z naszego Śląska rozleci na wszystkie strony świata i nigdy już się na polskim Śląsku nie pokaże.

W r. 1901 w Lubecie zjazd socjalistów nie uznawał „polskiej” partyi socjalistycznej i nie uchwalił dla niej wsparcia. Socjalistka Róża Luksemburg powiedziała, że cała polska partya socjalistyczna — to garstka wrzeszczących warcholów, których jest tak mało, że na jednej kanapie by się zmieścili.

Socjaliści niemiecko-żydowscy pokazali wtedy otwarcie to, co myślą:

że są hakatystami.

jak wielu innych. Jeżeli obecnie znów płacą na polską agitację na Śląsku i gdzieindziej, a dali w roku 1908 około 35 000 mk. z berlińskiej kasy niemiecko-żydowskiej — to czynią to dlatego, aby dostać głosy polskie przy wyborach.

Górnoślascy agitatorzy socjalistyczni opowiadają ludziom nieoświeconym cuda o „obronie” socjalistycznej i mówią, że zdradca ten, co wyborców, mianowicie robotników, rozdziela na partye według narodowości. Tymczasem w sąsiedniej Austrii socjaliści śpiewają inaczej. Tam narodowość jest pierwsza, a potem dopiero inne sprawy. Tam niemiecki socjalista nie pójdzie do organizacji Polaków, Czechów lub wogóle Słowian. Dlaczego? Bo w Austrii szanują prawa narodowe każdego.

To tylko u nas agitatorzy socjalistyczni na żołdzie niemiecko-żydowskim wmawiają najgłupszym, że na te prawa nie trzeba zważać, że one nic nie warte, że nic nie znaczą. Gdyby w Austrii jaki agitator tak się odezwał, toby go bitem wygonili, albo pyrlikiem politycznie potłukli tak, aźby uciekł za dziesiątą granicę.

Prez przeto z sługami hakatystów niemiecko-żydowskich. Pokażcie im drogę — do Berlina!

Ten numer prosimy przeczytać i podać znajomym, którzy naszej gazety nie mają. Zachęcać ich do zamówienia „Dziennika Śląskiego”.

Spiegosiwa Dekierta.

Sledztwo w sprawie znanego szpiega Dekierta, o którego uwięzieniu swego czasu donosiliśmy, przybiera — jak donoszą pisma krakowskie — coraz większe rozmiary. Kiedy sledztwo w tej sprawie zostanie ukończone, nie wiadomo. Pisma krakowskie zdołały wszakże zebrać wiązanke faktów, rzucających ciekawe światło na „działalność” szpiega.

I tak w roku ubiegłym odbywała się w Krakowie we wrześniu wielka uroczystość koronacji N. P. Maryi Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów. W czasie uroczystości wygłosił ks. biskup

Bandurski podniosłe kazanie. Już wtedy podczas kazania, zwrócił na siebie uwagę młody iakiś człowiek, który stał z kartką papieru w ręce i pilnie coś notował. W trzy dni potem pojawiło się w „Schlesische Zeitung” dosłowne tłumaczenie tego kazania pod tytułem „Hetzarbeit des polnischen Bischofes”. W kilka dni potem zjawił się w pewnym stowarzyszeniu krakowskim Dekiert i z oburzeniem zaczął się dopytwać, kto mógł popełnić taką denuncjację. Widocznie chciał się zabezpieczyć od podejrzeń. Tymczasem niezadługo okazało się, że to on właśnie całe kazanie stenografował i przesłał w tłumaczeniu do „Schlesische Zeitung”.

W tym czasie pozostawał Dekiert w stosunkach z młodzieżą akademicką narodową. Przedstawiał się za niestrudzonego pracownika dla dobra narodowej demokracji, jednak nie zdołał sobie zdobyć żadnego zaufania. A już wtedy, w jesieni 1908 r. służył Dekiert i rządowi pruskiemu i ochronie rosyjskiej. Na jego doniesienie aresztowano na Górnym Śląsku młodego akademika, który tam pojechał na — guwernerke, bo Dekiert słyszał, iż akademik ten miał przewieźć polskie książki. W parę dni potem dostał się w ręce ochrony drugi młody człowiek, również z powodu denuncjacji Dekierta.

W pewnej wsi na granicy Królestwa Polskiego znajdowała się ekspedycja tajnej gazety robotniczej, zakazanej w Królestwie Polskiem. Pisma krakowskie donosząc o tem, nie wymieniają ani nazwiska tej wsi, ani tytułu gazety z łatwo zrozumiałych powodów. Dekiert słyszał coś o tem, ale niedokładnie. I doniósł odrazu ochronie, że tam a tam znajduje się skład broni, która agitatorzy przemycają do Królestwa Polskiego. W sprawie włączona została i policja austriacka, która jednakże nie zdołała już niczego odkryć. Dekiert po aresztowaniu użył nawet tej wiadomości jako swej obrony i oskarżył o to niejakiego Bielawskiego, którego również pociągnięto za to do odpowiedzialności.

Jak słychać, w sledztwie przyznał się Dekiert, że na usługach ochrony stał dopiero od lutego r. b. Sledztwo sądowe wykryje niewątpliwie cały szereg faktów.

Przeciw nieuczciwej konkurencji.

III.

§ 21. Wymienione w niniejszej ustawie pretensje co do zaniechania konkurencji i wynagrodzenia strat przedawniają się w sześciu miesiącach od czasu, kiedy uprawniony do pretensji dowiedział się o dokonanej konkurencji i osobie współzawodnika, bez względu zaś na to dowiedzenie się, w trzech latach po dokonanej czyni.

Dla pretensji co do wynagrodzenia strat nie rozpoczyna się przedawnienie przed czasem, w którym strata nastąpiła.

§ 22. Postępowanie karne wdraża się — z wyjątkiem przypadków, wymienionych w §§ 6, 10 i 11 — tylko wskutek podanego wniosku. W przypadkach §§ 4, 8 i 12 ma prawo podania wniosku o ukaranie każdy z oznaczonych w § 13, ust. 1 przemysłowców i związków.

Cofnięcie wniosku jest dozwolone.

Czyni karygodne, których ściganie następuje tylko wskutek wniosku, może ten, komu przysługuje prawo do podania wniosku, ścigać także drogą skargi prywatnej bez poprzedniego zawiadzenia prokuratury. Skargę publiczną podnosi prokuratura tylko wtenczas, jeżeli tego wymaga interes publiczny.

§ 23. Skoro w przypadkach §§ 4, 6, 8, 12 kara została uchwalona, można zarządzić, aby wyrok na koszt obwinionego publicznie został ogłoszony.

W razie skazania na karę według § 15 przyznaje się pokrzywdzonemu prawo do ogłoszenia wyroku publicznie w pewnym czasie na koszt skazanego.

Na wniosek uwolnionego obwinionego może sąd zarządzić publiczne ogłoszenie uwolnienia; kasa państwowa ponosi koszt, o ile one nie zostały nałożone wnioskodawcy lub prywatnemu skarżycielowi.

Jeżeli skargę wytoczono na podstawie którego z przepisów ustawy o zaniechanie konkurencji, można partyi zwycięskiej w wyroku przyznać prawo publicznego ogłoszenia głównej części wyroku w ciągu pewnego czasu na koszt skazanej.

Sposób ogłoszenia ma się oznaczyć w wyroku.

§ 24. Dla skarg na mocy tej ustawy jest wyłączenie kompetentnym sąd, w którego obwodzie oskarżony jako przemysłowiec się osiedlił lub ma swe mieszkanie. Dla osób nie mających w kraju ani siedziby przemysłowej ani mieszkania stałego, wyłącznie kompetentnym jest sąd krajowego miejsca pobytu, lub jeżeli tenże jest nieznany, sąd w którego obwodzie czyn został spełniony.

§ 25. W celu zapewnienia wymienionych w tej ustawie pretensji o zaniechanie konkurencji mogą zostać wydane tymczasowe rozporządzenia, chociażby nie zachodziły warunki procedury procesów cywilnych według §§ 935 i 940. Kompetentnym jest również sąd okręgowy, w którego obwodzie czyn nieprawny został spełniony; zresztą mają się stosować przepisy § 942 procedury do procesów cywilnych.

§ 26. Oprócz kary wymierzonej na mocy niniejszej ustawy, może na żądanie pokrzywdzonego zapisać wyrok zapłacenia mu wynagrodzenia w sumie aż do 10 tysięcy marek. Za to wynagrodzenie odpowiadają skazani jako grono dłużników. Zawyrokokowane wynagrodzenie wyklucza stawienie dalszych pretensji.

§ 27. Cywilne spory prawne, w których przez skargę podnosi się pretensje na mocy tej ustawy, należą — o ile w pierwszej instancji rozstrzygają sądy ziemiańskie — do izb handlowych.

W cywilnych sporach prawnych, w których przez skargę jednej i drugiej strony podnosi się pretensje na mocy ustawy niniejszej wyznacza się rozprawy i rozstrzygnięcie w ostatniej instancji podług § 8 ustawy o sądownictwie sądowi Rzeszy.

§ 28. Kto w kraju nie posiada głównej siedziby, ten ma tylko o tyle prawo obrony na mocy niniejszej ustawy, o ile w państwie, w którym ma główną siedzibę, według ogłoszenia w spisie ustaw Rzeszy, niemieccy przemysłowcy doznają odpowiedniej obrony.

§ 29. Jakie władze w każdym państwie związkowym należy uważać za wyższe władze administracyjne w myśl tej ustawy, o tem rozstrzyga centralna władza tego państwa.

RODRIGUEZ OTTOLLENGUI.

SZCZEGÓLNY ZAKŁAD.

(Z ŻYCIA AGENTA POLICYJNEGO.)

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Przez cały czas następnych tygodni Randolph cierpiał męczarnie trudne do opisanja. Gdy znaleźli się we dwoje, Dora uprzejma, łaskawa, rzuciła nieraz takie słówko, że aż serce rosnęło mu w piersiach, lecz i on nie usłyszał innej odpowiedzi, tylko tę, żeby czekał cierpliwie. Cekał więc, chociaż wcale nie cierpliwie.

Barnes tymczasem w Nowym Jorku badał i rozpatrywał wszystko, co miało związek z zagadką, która go formalnie wytkierowała na dudka. Jedno tylko wiedział z największą pewnością, że Fischer nie brał udziału w kradzieży klejnotów. Szpieg doniósł mu, co prawda, że był on podówczas daleko od miejsca zamieszkania, ale ten właśnie wyjazd świadczył za nim, gdyż się okazało, że polował na kaczki w innych stronach. Do ukradzenia rubinu mógłby rękę przyłożyć, ale i tutaj żadne poszlaki na nim nie ciążyły, prócz faktu, że był na balu. Pomimo tego agent go nie wyłączał od swych kombinacji.

Rzeczywiście biedny detektyw stał w miejscu jak skamieniały, nie robiąc żadnych postępów. Ale przyszła mu myśl, z dniem każdym ponętniejsza, im dłużej się nią zajmował. Aby ją do skutku doprowadzić, musiał czekać, aż Mitchel powróci, obliczył bowiem, że popsuje całą sprawę, gdyby go szukał, lub przerywał w poślubnej podróży. Tymczasem nadchodził listopad — Mitchelowie powrócili, udał się więc do nich.

— Wiadomości o rubinie mojej żony? — zapytał Mitchel, podając mu rękę.

— Nie, mr. Mitchel, bardzo mi przykro, lecz nie wpadłem dotąd na ślad złodzieja. Powziąłem jednak postanowienie, które pana pewno trochę zadziwi:

§ 30 Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia 1 października 1909 r.

W tym samym dniu traci moc obowiązująca ustawa przeciw nieuczciwej konkurencji z dnia 27 maja 1896 r.

Berlin, 18 maja 1909.

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Wiadomości ze świata.

POLSKA

(pod panowaniem pruskim).

— Skandaliczne zajście. „Gaz. Grudziądzka“ dowiaduje się o następującym skandalicznym zajściu: W Żarnówcu, w powiecie puckim, odbywało się w niedzielę zebranie Towarzystwa ludowego. Podczas przemowy p. Czyżewskiego z Gdańska wtargnęło do lokalu dwóch żandarmów i przyaresztowali p. Abrahama z Copot, który kontrolował legitymacje, nałożyli mu kajdanki i wyprowadzili. Wójt jednak, uznawszy zapewne, że zdaleko się posunięto, kazał go uwolnić, a zapisać tylko nazwisko. Następnie wtargnął wraz z owymi żandarmami do lokalu i rozwiązał zebranie. Na wezwanie p. Czyżewskiego opuścił lud, choć ogromnie rozgoryczony, spokojnie lokal, a na dworze zaśpiewał „Kto się w opiekę“.

NIEMCY

— Odłączenie Kościoła od szkoły. Wszystkim przeciwnikom Kościoła chrześcijańskiego leży na sercu, aby złamać wpływ Kościoła na wychowanie dzieci, aby w szkołach nie wykładano religii. Dążenia te dotychczas nie miały powodzenia. Nareszcie udało się jednak w księstwie Meiningen plan ten urzeczywistnić. Otóż najnowsze wiadomości donoszą, że władza kościelna (ewangelicka) zgodziła się na prawo takie, które przewiduje odłączenie Kościoła od szkoły. W szkołach księstwa Meiningen nie będzie się już wykładało religii. Gazety liberalne (żydowskie) cieszą się wielce z tego powodu i wyrażają nadzieję, że także i w innych państwach rzeszy niemieckiej zaprowadzą podobne szkoły.

Ruch przeciwności chrześcijański w Niemczech zatacza coraz to większe koła i każdy, któremu nie jest obojętnem, aby młodzież nasza była wychowywana bez religii, powinien dołożyć wszelkich sił, aby plany nieprzypięcia Kościoła chrześcijańskiego nie miały powodzenia. Najlepszą obroną przeciwko tym zachciankom jest zwalczanie gazet niekatolickich i pobieranie prasy katolickiej. Wstyd i hańba dla katolików jest abonowanie rozmaitych „Anzeigern“, „Wandrusów“ i t. p., które ustawicznie dają do wytenienia ducha chrześcijańskiego z serc swych czytelników.

Proszę o pomoc w odszukaniu zabójcy Róży Montalbon.

— I owszem, z miłą chęcią. Sam panu pomoc przyrzekłem, gdyż pragnąłem od dawna rozmówić się z panem otwarcie.

— Być może, lecz dopóki sądziłem, żeś pan do tego należał, nie mogłem przecież liczyć na pana.

— Mr. Barnes! Już mnie nie podejrzewasz?

— Mam przekonanie, że jesteś pan niewinny — szkoda, że zjawilo się ono tak późno...

— Proszę mi powiedzieć, z jakiej racji zmieniłeś pan swój pogląd?

— Czemużbym miał ukrywać!... Byłem świadkiem rozmowy i zakładu, jaki panowie zrobiliście między sobą. Gdy myślę o tem wszystkim, następuje kradzież klejnotów, a po niej niezwłocznie morderstwo. Trochę później zostaje spełnioną druga kradzież — wszystko w terminie naprzód oznaczonym — jednej z nich musiałeś pan dokonać bezwarunkowo. Mojem zdaniem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zeskałmowałeś pan szpilkę z rubinem, za co, w tych warunkach, nie mógłbyś nawet być karany. Wszak prawda, że słuszny wniosek?

— Logiczny, tak, zapewne, ale na fakta się nie zgadzam.

— Muszę jeszcze wykrzyć, jaki istnieje związek między owymi kradzieżami a morderstwem. Dziś mam przekonanie, że ten, kto skradł klejnoty w wagonie, zabił ich właścicielkę. Podchwyciłem watek, którego teraz trzymać się nie mogę, lecz gdy pójdę za nim, doprowadzi mnie on do mordercy bezwarunkowo.

— A tym wątkiem jest?...

— Guzik znaleziony w pokoju Róży Montalbon. Szczególne podobieństwo do pańskiego garnituru musi przecież się wyjaśnić i rzuci światło na tę całą sprawę.

— Jakiej pomocy w tym kierunku żadasz pan o demnie?

— Posadzając pana o zbrodnię, nie dawałem wiary, że siódmy guzik, z głową Shakespeara, znajduje się u miss Remsen. Uważałem też za rzecz bardzo ważną, odzyskanie tego dowodu, lecz dziś, gdy wiem na pewno, że pan morderstwa nie popełniłeś, myślę zupełnie inaczej. Kiedy wspominałem pierwszy raz o

AUSTRO-WĘGRY.

— Demonstracje włoskie w Tryeście. W Tryeście były znowu starcia ludności włoskiej z policją austriacką. W kilku punktach miasta przyszło w nocy do walki z policjantami, które skończyły się aresztowaniem 21 osób. Powodem nieporządków byli Włosi, którzy o północy przybyli na kongres uczonych włoskich z Padwy w liczbie 80 na osobnym statku włoskim. Ludność włoska chciała rodakom swoim zgotować przyjęcie uroczyste, wszakże policja tłum odpędziła przemocą od miejsca, gdzie miało nastąpić wyładowanie. Tłum wygwizdał policjantów i urządził olbrzymi pochód ulicami, wznosząc okrzyki na cześć Włoch, przyczem ponownie przyszło do bójki z policjantami, w ciągu której aresztowano wielu Włochów. Wypadki te utrudnia rządowi włoskiemu politykę przychylną trójprzymierz.

— Hałas socjalistyczny. We wtorek wieczorem zgromadziło się w Budapeszcie kilka tysięcy socjalistów na placu Hunyady'ego, skąd udali się na zgromadzenie do lokalu przy ulicy Berkoczy'ego. Po odbytem tam zgromadzeniu wezwali przywódcy zebranych, aby odchodzili w małych grupach i unikali starcia z policją. Mimo tego zebrano się około 500 do 600 robotników w pobliżu lokalu klubowego partii niezawisłości, gdzie demonstrowali hałaśliwie. Gdy liczba demonstrantów bardzo wzrosła, policja wezwiała zebranych kilkakrotnie do rozejścia się. Gdy to wezwanie nie skutkowało, policja konna usunęła demonstrantów w ulice Rakoczego, przyczem straż kilkakrotnie dobyła szabel. Kilka osób odniosło zranienia od kopyt konskich lub szabel, wśród tych cztery ciężkie. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala. O godzinie 10 zapadł spokój.

ROSYA.

— Małych wieszają a wielkich puszczają. Wielka wrzawa narobiły wykrycia oszustw, jakich dopuścił się gubernator miasta Moskwy, generał Reinbott. Dowody były tak obciążające, że wszyscy przypuszczali, że reka sprawiedliwości dosięgnie tego oszusta. Generał Reinbott jednak ma wpływowych krewnych, którym udało się sprawę zatuzować. Reinbott wyjdzie z tej niemiłej sprawy zupełnie czysto, natomiast pójdą do kozy podwładni jego urzędnicy, na których zwalono całą winę. W Rosyi wolno kraść bezkarnie tylko wysokim urzędnikom, mniejszym zaś urzędnikom tylko tak długo, póki nie wyda na jaw kradzieże swych przełożonych. Wtedy muszą odpokutować za swe i za innych kradzieże.

BALKAN.

— Spisek w Czarnogórze. Pewien podporucznik zebrał swą kompanię i podał jej do wiadomości, że otrzymał polecenie ścigania kilku

guziku, zażądał pan skwapliwie, abym go pokazał i zwróciłeś go po chwili ze spokojnym uśmiechem. Gdyby guzik przedstawiał jakiekolwiek niebezpieczeństwo, musiałbyś pan strasznie panować nad sobą, zachowawszy tak obojętną minę i zwróciwszy corpus delicti. Powiedz mi pan otwarcie, bardzo proszę, jakim sposobem poznałeś, że guzik nie należy do garnituru?

— Wszak wiedziałem na pewno, że są tylko trzy takie guziki, a mając je wszystkie, nie uczuwałem żadnej wątpliwości. Wreszcie pomiędzy niemi jest mała różnica. Czy masz pan przy sobie guzik?

— Mam, oto jest...

— Dobrze. Gdy miss Remsen zamawiała kamee, kazała wyryć mikroskopiennie drobną literę na włosach główki u guzików z napisem Romea, R., ponieważ mówi na mnie Roy, na główce zaś Julii również R., bo zwałem ją królową. Litery są niedostępne dla wzroku, trzeba ich szukać przy pomocy szkła powiększającego, lecz kto je raz widział, znajdzie i gołem okiem. Weź pan szkło, mr. Barnes, i szukaj litery nad szyją, gdzie się zaczynają włosy. A co?

— Na Boga? — rzekł agent — to bardzo ważny szczegół. Główka Julii, więc R. być powinno. Zdać mi się, że robiono nawet próbę; kamień w tem miejscu nadkruszony i, jeśli co wyryte, odczytać trudno. Wątpię, byś pan mógł gołem okiem odnaleźć literę.

— Masz pan słuszość. Szukałem wówczas, a nie znalazłszy, uspokoiłem się zupełnie.

— Prawdopodobnie wszakże ten guzik pochodzi z warsztatu, w którym robiono pański garnitur. Człowiek, który go wycinał, lub osoba, której stał się własnością, musi mi wytłumaczyć jakimi drogami doszedł do pokoju zamordowanej, a pan mi dasz adres firmy jubilerskiej.

— Pod jednym warunkiem. Cokolwiek bądź się wykryje, zawiadamisz mnie pan natychmiast przed rozpoczęciem odpowiednich kroków i dasz mi słowo, że jeśli się nie okaże konieczna potrzeba, zakaższ z tą całą awanturą do Nowego Roku.

— Z uwięzieniem mordercy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

złoczyńców. Następnie zaprowadził kompanię do arsenału, który polecił zająć żołnierzom. Kompania odmówiła posłuszeństwa; władze zostały o tym wypadku zawiadomione i aresztowały tego podporucznika. Natychmiast zwołano sąd wojenny, celem przeprowadzenia dochodzeń. Jedenaście osób, których władze poszukiwały, zbiegły do Albanii. Daje to powód do przypuszczeń, że istniał dobrze zorganizowany spisek, który miał wykonać ów podporucznik; faktyczny jednak cel spisku nie jest jeszcze wyjaśniony.

MAROKKO.

— Zwierzęca brutalność sułtana marokkańskiego. Niedawno temu donosiliśmy, że sułtan marokkański, Muley Hafid, kazał zgładzić ze świata swego przeciwnika Roghi'ego. O okrutnej śmierci Roghi'ego donoszą do Francji następujące szczegóły: Do klatki, w której umieszczono Roghi'ego po schwytaniu, kazał sułtan wpuścić lwa poprzednio nakarmionego. Lew nie zabił swej ofiary, tylko poranił silnie biednego skazańca i cofnął się w drugi kąt klatki, podczas gdy Roghi'emu krew ciekła z ran. Dopiero później kazał sułtan wycieczonego z powodu upływu krwi zabić wystrzałem z rewolweru.

Zwierzęcość sułtana jest tak okropna, że Europa powinna zaprotestować przeciwko temu. Taki człowiek powinien być zamknięty w więzieniu jako zbrodniarz, a nie panować nad narodem. Chyba nikt twierdzić nie może, że Muley Hafid jest z Bożej łaski przeznaczonym na tron marokkański, bo Bóg sprawiedliwy rzadów nie odda w ręce okrutnika.

Wiadomości potoczne.

— Kto jeszcze dotąd nie zapisał sobie naszej gazety na nowy IV kwartał bieżącego roku, ten niech już ani chwili nie zwleka. W nowym kwartale będziemy drukować również wiele ciekawych i pouczających rzeczy, oprócz stałej obrony interesów ludności polskiej. Wieczory teraz są długie i każdy je może najlepiej wycisnąć przez czytanie codziennej gazety w kole rodzinnem. Agitujcie zatem wciąż jeszcze za naszą gazetą, aby w nowym kwartale przybyło jej wielu nowych przyjaciół i czytelników. Dalej do dzieła!

— Mleko drożeje. Także spółka mleczarniana w Świątchłowicach podwyższa od 1 października cenę mleka z 18 na 20 fen. za litr. Spółka ta wywiera duży wpływ na ukształtowanie się cen mleka w górnośląskim obwodzie przemysłowym. To też obecnie wszędzie tam, gdzie dotąd pobierano 18 fen. za litr mleka, niewątpliwie pobierać będą także cenę wyższą.

— Z powodu wścieklizny, stwierdzonej u pewnego psa na Rozbarku pod Bytomiem, nakazał prezes regencji trzymać psy na uwięzi aż do 15 listopada br. w następujących miejscowościach górnośląskiego obwodu przemysłowego: Bytom, Huta Eintracht, Frydenshuta, Czarny Las, Karb z koloniami, Król. Huta, Brzezinki, Bobrek, Hajduki, Nowe i Dolne Hajduki, Brzozowice, Niem. Piekary, W. Dąbrówka, Górecko, Łagiewniki, Kamień, Lipiny, Miechowice, Rokitnica, Rozbark, Chropaców, Szombierki, Świątchłowice, Antoniów, Wirek, Bańgów, Bytków, Chorzów, Maciejkowice, Michałkowice, Siemianowice, Bobrowniki, Kozłowagóra, Radzionków, Suchagóra, Biskupice, Borsywerk, Ruda, Zabrze i Zabrze.

Bytom. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej przyszło do wielkich sporów o listy wyborcze. Liberalni radni domagali się pewnych zmian, korzystnych dla nich ze względu na wybory do rady miejskiej. Atoli po żywej wymianie zdań z obu stron (liberalnej i katolickiej) odrzucono większość głosów żądania no. liberalów.

Łagiewniki pod Bytomiem. Obwód dóbr tutejszych przylacza się do kanalizacji, która gmina przeprowadza. Zakładanie rur kanalizacyjnych natrafia na trudności czasem, bo miejscami górniczymi musieli rowy przekopywać za pomocą materiałów wybuchowych.

Król. Huta. Rada miasta przyjęła na ostatnim swym posiedzeniu wniosek o wydanie statutu co do pobierania podatku od koncesji na wyszynk. — Dalej uchwalono statut, według którego co roku między 1 a 16 września wykładane będą listy wyborców miejskich do przejrzenia. — W miejsce p. Kuhnerta wybrano niepłatnym radcą miejskim p. Hufimanna, inżyniera. — Ostatnia burza gradowa, o której swego czasu pisaliśmy, wyrządziła w miejskich plantacjach ogrodniczych szkody 1357 mk.; sumę te rada miejska uchwaliła na usunięcie szkody.

Król. Huta. (Z hut). Maszynistom i robotnikom przy kotłach przydałoby się skrócenie pra-

cy. Dotąd pracują 12 godzin, w razie dubeltowej szychty nawet 24. Mają pracować według nowego prawa 10 godzin, ale o naukach nie wiele słychać. Byłby czas, żeby inspektor procederowy to zbadał dokładnie. (Więcej w „Pracy“). Niech się też inni odzywają.

Brat Justyna.

— (Spółka Królewska-laurahucka) posiada obecnie już 36 milionów marek kapitału. Dywidenda za ubiegły rok 1908/1909 będzie wynosiła 4%. Zysk był daleko mniejszy, niż po inne lata, ponieważ przemysł żelazny miał liche ceny. Kopalnie węgla więcej profitu dały. Wskutek małej dywidendy akcje spółki na giełdzie spadły. (Więcej w „Pracy“).

Laurahuta. W kopalni „Richter“ postradał życie w sobotę górnik Strączek z Bytkowa. Walce się nagle na filarze węgle go zabiły.

Katowicka Halda. W nocy wdarli się złodzieje do rzeźnika pana Badury i zabrali wiele miesiwa, zwłaszcza kielbas. Szkoda wynosi około 250 mk.

Gliwice. (Niemadry zakład). Młodzi ludzie i nierozumni założyli się tu, że jeden z nich zje w ciągu godziny 12 zimnych kielbasek wiedeńskich, jedno kolanko wieprzowe i coś dwa funty kielbasy prasowanej. Żarłok zakład wygrał, ale mógł to nadzwyczaj łatwo przypłacić życiem. Takie zakłady tylko hańbią ludzi tych, którzy je zawierają? Dlaczego to ludzie szlachetniejszych zakładów nie robią — na przykład że w ciągu tygodnia ten, który się założy, pozyska 10 czytelników co najmniej dla naszej gazety, i że ten kto wygra, da 50% wygranej na przykład na Czytelnie Ludowe lub na Pomoc Naukową. Takie zakłady byłyby rozumne i pożyteczne.

Mikulczyce w Tarnogórskim. (Korespondencya). Nasza ospałość. Gdy przed kilku laty toczyła się walka przeciwko naszej gazecie, to niejeden z nas mówił: „Sprawiedliwość górą!“ Lecz pożałujcie Boże, bo dzieje się inaczej, a Niemczyzna wciska się do naszej wioski. Pozakładano tutaj rozmaite „turn-, gesang-, szpilferajny i handwerker-ferajny“, oraz inne. A dało się nam to w znaki już w niedzielę 26 bm. Dawniej mieli tutaj Niemcy tylko w jedną niedzielę w miesiącu nabożeństwo. A odtąd? W wspomnianą niedzielę ogłoszone zostało wynajęcie ławek w kościele i ks. Proboszcz mówił, że teraz Niemcy będą mieli co niedzielę nabożeństwo. A kto temu winien, że tak Niemczyzna się wciska? Nasza ospałość! Przypatrzmy się tylko, kochani Czytelnicy, jak to Niemcy pracują, jak się o siebie starają, jak dbają o prawa dla swej Niemczyzny! A my Polacy ciągle i ciągle zasypiamy gruszki w popiele i jeżeli to tak dalej pójdzie i nie otrząśniemy z siebie ospałości naszej, to może być jeszcze gorzej i jeszcze smutniej. Smutno już dziś, że tak lekceważymy sobie nasze prawa, że mało dbamy o narodowość naszą polską. Jeżeli chcemy, żeby nas inni uszanowali, to przede wszystkim dbajmy o prawa nasze, o język nasz, o gazetę naszą polską, która broni praw naszych. Mamy teraz sposobności przy zmianie kwartału, więc mocno zaagitujmy za gazetą polską. Jeżeli my, kochani czytelnicy, nie wyteżymy naszych sił, to trudno kogoś o pomoc prosić, gdy wszystko dziś walczą przeciwko narodowi polskiemu. Więc otrząśnijmy się z naszej ospałości, a ruchliwość i żywosc w kierunku agitacyjnym niech będzie naszym hasłem!

Zycząmy wam organizator.

Z Tarnogórskiego. W kościele w Tarn. Górach zaprowadzono oświetlenie gazowe. Pieniądze na ten cel zebrano ze składek czyli kolekt.

— Obowiązkowe oglądanie zwołok przed pogrzebem zaprowadzone zostało także w gminach następujących: Strzbnica, Piaseczna, Miasteczko, Mikulczyce, Radzionków i Wieszowa. Rozporządzenie policji w tej sprawie w głównej swej treści opiewa: każdy skon w tych gminach ma być najpóźniej następnego dnia roboczego na policyi zgłoszony, przyczem ma się policyi przedłożyć świadectwo lekarza o odnośnym wypadku śmierci oraz poświadczenie urzędnika stanu cywilnego, że wypadek ten śmierci został do ksiąg zapisany; żądane zwłoki nie mogą być pogrzebane, dopóki się niema pozwolenia policyi (Beerdigungsschein); kara za przestępstwo wynosi do 30 marek lub areszt.

— W nocy na niedzielę strzelił ktoś w okno nauczyciela głównego Pohla w Ptakowicach. Aresztowano w tej sprawie jedną osobę.

Z Pszczynskiego. (Pożary). W dominium w Ornontowicach pożar, powstały z nieznanых powodów, zniszczył stodołę z żniwem. — W Studzieni-cu spłonął chlew razem z krową u gospodarza pana Marekwi.

Z Rybnickiego. Z powodu wścieklizny, stwierdzonej w Gotartowicach, nakazały władze wiazanie psów w całej okolicy do dnia 10 grudnia, mianowicie w Rybniku, Żorach, Gotartowicach, Gortatowskiej Hucie, Ligocie, Paruszowcu, Zmysłowie, Chwałowicach, Jankowicach, Boguszowicach, Górnych i Dolnych Świerklanach, Kłokoczy-

nie, Brodku, Roju, Rogoźnie, Rowniu, Szczekowicach, Stanowicach, Przegedzy, Leszczynach, Kamieniu, Wielopolu, Orzupowicach i Obszarach.

Z Kluczborskiego. Dobra rycerskie w Smardzach V, obejmujące około 1360 jutrzyn, nabył od p. Schiemanna rząd pruski (fiskus) i zamierza je zamienić na domene.

Gdańsk. (Śmiała kradzież). Bawiący w Sopotach od pewnego czasu czeladnik ślusarski Kurt Teichert z Poznania pod fałszywym nazwiskiem Udo Richter, dowiedziawszy się że w Gdańsku przy ul. Elżbiety nr. 5 mieszka pewna bogata wdowa, zakradł się w tych dniach wieczorem do jej mieszkania i schował się za szafę do pieniędzy. Kiedy wszystko pogrążone było we śnie, sięgnął po klucze od szafy, leżące na nocnym stoliku i przwłaszczył sobie z niej rozmaite drogocenne przedmioty, wartości około 1200 marek, i około 50 marek w gotówce. Gdy ze zdobycza chciał opuścić mieszkanie, wypowiedział mu wytrwch swe posłuszeństwo, i pani domu, zbudzona szelestem, zaczęła wołać na alarm. Niebawem przybyli też i inni lokatorowie i przy pomocy policyi aresztowano złodzieja. Teichert miał przy sobie także rewolwer, twierdził atoli, że nosił go przy sobie nie na to, aby kogo zamordować, lecz tylko w tym celu, ażeby sobie w razie ujęcia odebrać życie. Teichert, licząc dopiero 18 lat, znalazł w zeszłym miesiącu w Poznaniu portmonetkę z 1500 markami gotówki, która przehuła, a gdy mu zabrakło pieniędzy, obmyślił wyżej opisana kradzież.

Czytajcie książki polskie z bibliotek towarzyszystw i z czytelni ludowych! Zachęcajcie innych do czytania!

Sprawy towarzyszystw, zebrania i t. d.

Król. Huta. Baczność Druhowie! W niedzielę 3-go października o godz. 5½, po południu bierzmy udział w rocznicy bratniego Tow. Kasyna. O jak najliczniejszy udział drużyn i druhow uprasza. Czołem! Wyd.

N. B. Ćwiczenia odbędą się wyjątkowo w tym tygodniu w piątek o zwykłym czasie.

Lipiny. W niedzielę 3. października wieczorem o godz. 6. odbędzie związek katolickich robotników pod opieką św. Józefa swoje posiedzenie na małej sali p. Belwona. O liczny udział uprasza Zarząd.

Hajduki. Tow. katolickie „Jedność“ urządza w niedzielę 3 października o godz. 5 po południu swe zebranie. Uprasza się wszystkich członków i członkinie o jak najliczniejsze przybycie, ponieważ będzie bardzo ważny wykład przez pewnego pana wygłoszony. O jak najliczniejszy udział wtem zebraniu uprasza się.

Wieloniec. Tow. katol. robot. odbędzie swe miesięczne zgromadzenie w niedzielę 3 października o godz. 4 po poł. na sali p. Geislera w Bytkowie. Z powodu ważnych spraw towarzysztwa jest liczny udział pożądany.

Ruda. Posiedzenie Związku posiedzieli domów i gruntów odbędzie się na przyszłą niedzielę t. j. 3 października o godz. 4 na sali ogrodowej u pana Krupy przy dworcu. Porządek dzienny: Sprawa zabawy zimowej, która się odbędzie na pewno na sali p. Ballestrema dnia 10 października. O liczny udział na to posiedzenie uprasza Zarząd.

Zabrze. W niedzielę dnia 3. października br. o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie filii Zjednoczenia zawodowego polskiego, w domu p. Piechy. Będą rozdawane nowe statuty także mogą członkowie piacić swoje składki. Prosimy, aby się członkowie jak najliczniej stawili, bo będą omawiane ważne sprawy, i utworzenie osobnego zastępstwa dla hutników.

Zastępstwo miejscowe. Gliwice. Gliwicka filia Z. Z. P. odbędzie w niedzielę 3 października o godz. 4 po poł. swe zwyczajne posiedzenie na które zaprasza wszystkich członków Zarząd miejscowy.

Łabęty. Związek pszczelarzy odbędzie zgromadzenie dnia 3 października br. o godz. 3½, po południu u p. Jana Poloczka w Łabętach na hucie Herminy. Odbędzie się tam ściąganie składek rocznych, zabezpieczenia pszczoł na rok przyszły i sprawozdanie generalnemu związkowi za rok bieżący. Ponieważ się w zimie zebrania odbywać nie będą, dla tego na to zebranie trzeba się licznie stawić, aby powyższe sprawy załatwić, bo sprawozdanie do 15. 10. br. odesłane być musi a zabezpieczenie po nowym roku się odsyłać będzie. Kto składki rocznej nie zapłacił, ten przestaje być członkiem i zabezpieczony być nie może, dla tego składka roczna wraz ze zabezpieczeniem ściągana być musi.

Mikolów. Przyszłe miesięczne zebranie tow. śpiewu „Harmenia“ odbędzie się w niedzielę dnia 3 października w lokalu towarzysztwa o godz. 6 po południu. Z powodu ważnych spraw liczne stawienie się członków jest bardzo pożądane. Zebranie odbędzie się w niedzielnym, bez względu na ilość członków. Cześć pieśni! Zarząd.

Branek. Tow. św. Barbary w Branek donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 4 października o godz. 4 po południu odbędzie się półroczne walne zebranie. O liczny udział uprasza Zarząd.

Od Administracyi.

Kto z pp. agentów dostawa za mało gazet na agitacye, prosimy odwrotnie nam donieść, a chętnie pošlemy większą ilość.

Wydawnictwo „Górnoślazaka“ w Katowicach.

Nakładem „Górnoślazaka“ spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Katowicach. — Redaktor odpow. Konstanty Prus w Bytomiu. — Członkami „Katolika“ spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu.



Na przeprowadzkę.

Dywany i Dywaniki.

Dywany Axminster	wielkość około cm. 130x190 9,85, 8,95,	4,95
Dywany Axminster	wielkość około cm. 160x230 22, 16,50	10,50
Dywany welurowe	wielkość około cm. 160x240 28,50,	19,50
Dywany welnrowe	wielkość około cm. 140x200 16,35,	12,50

Adamaszek i przejryste tkaniki na zasłony stare złoto i 85 cm. szerokie 1.10, 85 f.

Rolasy do wciągania

koeper z haftem, białe i kremowe, stare złoto, okno 4,85, 4,45, 3,65, 2,75, 1.85

Firanki i zasłony.

Ang. tiul. firanki	białe i krem. pięk. wzor. kwiat. mtr. 87, 75, 65, 58,	48 f.
Ang. tiul. firanki	wymierz. białe i krem. okno 2 skrzydła 4,95 2,55	1,55
Ang. tiul. zasłony	białe i krem. bardzo od- ręb. wzor. 5,75 4,65 3,65	1,95
Ang. tiul. koldry	na 1 łóżko 7,25, 4,95, 3,50. na 2 łóżka 9,85, 7,25, 4,95.	3,50.

Dywan. Axminster szt. 1,75, 1,35, 1,25 95 f.
Dywaniki welurowe sztuka 4,45 3,45 1,95
Kozie skóry największy wybór.

Linoleum

Wzory kwiatowe i parketowe	około 60 cm. szer. metru	78 f.
Wzory kwiatowe i parketowe	około 67 cm. szer. metru	98 f.
Wzory kwiatowe i parketowe	około 90 cm. szer. metru	1,28

Drabinki stojące

stopień 48 f.

Konsole	imit. orzechowa z okuciem	48, 35, 28 i	22 f.
Firanki - rosety	imit. orzechowa	szt. 37, 28, 18 i	10 f.
Drażki do firanek	imit. orzechowa lub dębowa	1,45, 98, 68,	48 f.
Penele	imit. orzechowo puler.	6,85, 5,85,	3,95
Panele	imit. orzechowa	4,85, 3,85, 2,25,	95 f.

Portyery — Nakrycia stołowe.

Dekoracje okien	plusz-sukno z haftem lub aplikacją od 2 szali i zasłona poprzeczna 8,45, 6,75	3,75
Dekoracje okien	tkane mat. na portyery ang. borte lub wzory w paski metr 95, 88, 75, 68	45 f.
Pojedyncze Lambrequiny		sztuka 95 f.
Nakrycia stołowe	sukno pilśniowe z aplikacją i ha- ftem metr 4,95, 3,65, 2,85 2,45	1,45
Nakrycia stołowe	Moheor-plusz z białą obsadzaną lub haftem 10,95, 8,45, 6,45	4,25

Różne polecenia.

Stepowane nakrycia na łóżka	szt. 6,50, 5,75, 4,45, 3,65	2,45
Koronka ceratowa	piękne wzory	metr 7 f.
Cwieki (Reisszwecken)	druciane	tuzin 22 f.
Scierki do kurzu		sztuka 15 f.

Perkaliki na meble i materye krepowe.

Perkaliki na firanki kuchenne	z białą, bardzo ładne wzory metr 65, 58,	48 f.
Perkaliki na zasłony	największy wybór wzorów metr 65, 55,	45 f.
Krep na zasłony i powłoki	najnowsze wzory aż do 130 cm. szer. metru 1,95	1,48

Kompletne garnitury kuchenne 22-częściowe 6.75

Trzymacz do garderoby	imit. orzechowa	szt. 98, 75, 58,	44 f.
Sztafel do parasoli	imit. orzechowa z wstawką	4,95, 3,95,	2,95
Stoły salonowe	imit. orzechowa	5,95, 3,95,	2,95
Łaźerki do książek	imit. orzechowa	6,85, 3,65,	2,45
Postawka do biustów	imit. orzechowa	7,45,	3,95

Wystawa lamp.

Artykuły gospodarcze.

Porcelana ♦ Fajans.

Dom towarowy Bracia Barasch, Katowice.

Największy katolicki skład obuwia!

Proszę zwrócić mój bogaty zapasowany skład obuwia!

Gdzie się najtaniej kupuje obuwie wszelkiego rodzaju Długie buty ręcznej roboty i z cwekami Tylko u

Wiktor Turka w Bytomiu ul. Tarnogórska 4. w domu Banku ludowego, na- przeciw kościoła N. P. Maryi.

Proszę zwrócić na moje obydwa okna wystawne i tanie ceny!

Kto chce zaoszczędzone pie- niądze złożyć na wyższy procent (interes), niech je za- niesie do kasy oszczęd- ności (szparkasy) : : :

Spółka parcelacyjna w Bytomiu.

Płacimy od złożonych u nas pieniędzy:	
za wypowiedzeniem tygodniowym	3 od sta
" " " " " " " "	ćwierćrocznym 4 " "
" " " " " " " "	półrocznym 4 1/2 " "
" " " " " " " "	rocznym 5 " "

Biuro otwarte codziennie z wyjąt- kiem niedziel i świąt przed południem od godz. 9-tej do 1-szej.

Spółka parcelacyjna w Bytomiu „Parzellirungsgenossenschaft“ in Beuthen OS. Kasernenstrasse 1.

Księgarnia „Górnoślązaka“

poleca **Dziela Stanisława Wyspiańskiego.**

Bolesław Smiały, poemat, wydanie drugie.	Cena 2.— mk.
Kazimierz Wielki, poemat, wydanie drugie.	Cena 1,50 mk.
Adama Mickiewicza „Dziady“, sceny dramatyczne, tak jak były grane w teatrze krakowskim dnia 31 października 1901 r.	Cena 4 mk.
Protesilas i Laodamia, tragedia. Wydanie dru- gie.	Cena 1,50 mk.
Meleager, tragedia, wydanie drugie.	Cena 2 mk.
Bolesław Smiały, dramat w 3 aktach.	Cena 3 mk.
Achilleis, sceny dramatyczne.	Cena 4 mk.
Legenda, rzecz dziejąca się w dworcu Wawel- skim.	Cena 3 mk.
Akropolis, dramat w czterech aktach.	Cena 5 mk.
Hamlet.	Cena 4 mk.
Kłatwa, tragedia.	Cena 2,50 mk.
Powrót Odysa, dramat w 3 aktach.	Cena 4 mk.
Skalka, dramat w trzech aktach.	Cena 2,50 mk.
Cyd, P. Corneille'a, tragedia w pięciu aktach.	Cena 3 mk.
Sędziowie, tragedia. Ostatnia rzecz, napisana krótko przed śmiercią.	

Chłopca do posyłek

potrzebuje od 1-go października rb. „Górnoślazak“, Katowice ulica Poprzeczna nr. 11.

Dnia 1-go października r. b. otwieram w Katowicach przy ulicy Poprzecznej (Querstr.) 3, róg ul. Jana

Magazyn sukien pod firmą **Maison M-elle Marie.**

Z dniem otwarcia rozpocznie się wystawa oryginalnych modeli paryskich.

Marja Raczyńska.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele

otwarty codziennie od godz. 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele święta,

udziela pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3 % za tygodniowym wypowiedzeniem, 3 1/2 % za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 4 % za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1-go do 3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4-go do 16-go włącznie jeszcze za pół miesiąca.

W środy i soboty po południu dla publiczności zamknięty.

Bank ludowy w Katowicach ulica Beaty (Beatestrasse 16) (we własnym domu)

udziela pożyczek na weksle; płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3 % za tygodniowym wypowiedzeniem.

3 1/2 % za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,

4 % za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalii, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.

Bank otwarty od godz. 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Telefon nr. 1012.

Przy zakupie towarów prosimy się na naszą gazetę powoływać!

Pomoc naukowa dla Śląska.

Ze względu na zbliżający się semestr zimowy, na który nowe stypendya wypłacać musimy, zwracamy się do szanownych członków Towarzystwa oraz do panów placących składki dobrowolne z prośbą, by składki zaległe do 3 października uregulować zechcieli. Nadsyłać należy składki:

- 1) z powiatu bytomskiego na ręce p. dr. Leopolda Skowrońskiego w Bytomiu;
- 2) z powiatu opolskiego na ręce p. Tadeusza Koraszewskiego w Opolu;
- 3) z powiatu pszczyńskiego na ręce profesora p. Badury w Pszczynie;
- 4) z powiatu raciborskiego na ręce p. dr. Rostka w Raciborzu;
- 5) z powiatu bydgoskiego na ręce pr. dr. Biźiela w Bydgoszczy;
- 6) z innych powiatów na ręce niżej podpisanego adwokata dr. Seydy w Katowicach, ulica Stawowa nr. 14.

O ile składki do 3 października uregulowane nie zostaną, przypuszczać będziemy, że pp. członkowie i dobrowolnie składujący się na to zgadzają, by powyżej wymienieni panowie je przez zaliczkę pocztową ścignęli.

Katowice, dnia 26 września 1909.

Dyrekcja Pomocy Naukowej dla Śląska.
Zygmunt Seyda, skarbnik.

Wiadomości potoczne.

— **Chleb dla swoich.** (Ogłoszenie 51 z dnia 27 września 1909). Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał, znajdując bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) lekarz, 2) adwokat, 3) weterynarz, 4) aptekarz, 5) drogerzysta, 6) hotelista (cena 48 tysięcy marek, wpłata 15 tysięcy), 7) kupiec zboża (potrzeba 50 tysięcy marek), 8) kupiec towarów bławatnych, 9) kupiec towarów bławatnych i krótkich, 10) kupiec stroju i towarów krótkich, 11) kupiec towarów kolonialnych, 12) kupiec porcelany, 13) malarz, 14) szkлярz, 15) garncarz, 16) rzeźnik, 17) siodlarz, 18) powroźnik, 19) ślusarz, 20) kłodziej, 21) bednarz, 22) blachnierz, 23) pantoflarz, 24) szewc, 25) akuszerka. — Oprócz tego do nabycia: 1) magazyn mebli trumien, 2) fabryka mydła (cena 18 tysięcy marek, wpłata 10 tysięcy mk.), 3) pensjonat polski na Śląsku u wód, uczęszczany przez Polaków. — Równocześnie zapytujemy się, gdzieby mogli się osiedlić: 1) kupiec broni, kołownic i maszyn do szycia, 2) malarz dekoracyjny, 3) stolarz. — Potrzebny wspólnik do interesu drogerijnego i kolonialnego. — Bliższych wskazówek udzieli Biuro „Straży”. Adres: **Dr. Tadeusz Jaworski**, Poznań (Posen). Znaczek 20-fen. na odpowiedź. **Biuro „Straży”.**

Śląsk austriacki. (Jaka „prawda” wojują socjaliści.) Gazeta polska tutejszych socjalistów przed kilku miesiącami rzuciła w pewnym artykule ciężką potwarz na księdza Mocki, proboszcza w Skoczowie, i jego byłej gospodyni Anny Guzdowej. Sprostowania, jakie od obrażonych otrzymała, nie umieściła, gdyż była zdania (i tak się też przed sądem tłumaczyła), że artykułów z „kroniki” nie trzeba brać na seryo a tem mniej prostować. Za to skazał ją sąd na kilkadziesiąt koron kary i zmusił do umieszczenia sprostowań. W dalszym ciągu sprawa poszła przed sąd przysięgłych, tu jednak zastępcy oskarżycieli odstąpili od dalszego ścigania obwinionego redaktora tej gazety, gdyż ten zobowiązał się własnym kosztem ogłosić w trzech gazetach oświadczenie, że jako odpowiedzialny redaktor owej socjalistycznej gazety nie ma żadnego dowodu, by wyżej wymienione osoby mógł posadzić o czyny czyi uwłaczające. Mianowicie chce też oskarżony wyraźnie oświadczyć, że „zarzut odnoszący się do księdza proboszcza i do jego gospodyni są bezpodstawne i że także inne zarzuty przeciw niemu, jako katolickiemu kapłanowi podniesione, są całkiem nieprawdziwe”. — Więc na-przód rzuca się ciężkie potwarze całkiem „bezpodstawnie”, potem przez 6 miesięcy przeszło nie umieszcza się sprostowania i dopiero pod groźnym przymusem ogłasza się, że to, co się kazało przez 6 miesięcy ludowi wierzyć, jest „bezpodstawne i całkiem nieprawdziwe”.

Z Galicyi. (Wielki pożar.) Od niedzieli wieczora przez całą noc do poniedziałku stał Łopatyń pod Brodami w płomieniach. Pożar trwał przez cały prawie dzień poniedziałkowy. Zgorzało około 150 domostw, około 120 rodzin, przeważnie żydowskich, zostało bez dachu i bez środków do życia.

Z Królestwa Polskiego. (Wystawa pracy kobiet w Kaliszu.) W ubiegłą niedzielę otwarto w Kaliszu pierwszą w kraju wystawę pracy kobiet. Akt otwarcia poprzedziło, o godzinie 10 zrana, nabożeństwo w kościele św. Mikołaja. — O godzinie 2 po południu odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia wystawy. Po dopełnionym przez ks. kanonika Jana Sobczyńskiego obrzędzie, wygłosili piękne przemówienia ks. Włodzimierz Jasieński oraz poseł mecenas Alfons Parczewski. — Wystawa przedstawia się okazale. Zwłaszcza wyróżniają się ilością i doborem okazów w pawilonach: szkolnym, ochroniarskim, przemysłu ludowego, gospodarstwa domowego i przemysłu artystycznego. Ogólnie też wyrażono uznanie komitetowi z p. Melania Parczewka na czele. — Na otwarciu obecny był gubernator kaliski, Nowosilcew. — Bardzo liczna publiczność zwiędzała pierwszego dnia wystawę. — Wieczorem, z powodu jej otwarcia, odbyła się wspólna uczta komitetu. Po licznych przemówieniach i toastach odczytano mnóstwo telegramów, nadesłanych z Warszawy, Poznania, Częstochowy i Wilna.

Warszawa. (Zapis 40 000 rubli.) We warszawskim sądzie cywilnym ogłoszono onegdaj testament zmarłego przed kilku tygodniami ś. p. Gaudenego Kaliszewskiego. Cały swój majątek, wynoszący około 40 000 rubli, przeznaczył zmarły na cele publiczne, a w przeważnej części zapisał krakowskiej Akademii Umiejętności.

Z pielgrzymki polskiej do Ziemi św.

Następnie zwiędziliśmy bardzo wzorowo urządzonej piekarni, prowadzonej elektrycznymi motorami i fabrykę makaronu. Robotnicy zatrudnieni we fabryce przy maszynach, pokazywali nam i objaśniali wszystko dokładnie. Dalej poszliśmy zwiędzić muzeum, w którym podziwialiśmy różne ciekawe wykopaliska, składające się z urn i różnych sprzętów; potem piękny zbiór monet zachwycał bardzo pielgrzymów. Następnie poszliśmy do warsztatów ślusarskich, gdzie sprowadzonymi z Niemiec i Francji najnowszych systemu maszynami, opędzanymi elektryką, wyrabiają przeróżne przedmioty.

Stąd poszliśmy oglądać drukarnię i intrologatarnię które zatrudniają przeszło 50 pracowników. W drukarni objaśniano, pokazując niektórym pielgrzymom, jak się ustawia głoski, a później drukuje. Maszyn do ustawiania głosek, jakie ma już wiele większych drukarni w Europie, drukarnia OO. Franciszkanów jeszcze nie posiada. Zecerzy i drukarze wkładają po największej części językiem arabskim, mówią także i cokolwiek po włosku i po francusku.

W drukarni tej drukuje się dzieła, książki i broszurki w języku arabskim, włoskim, francuskim, polskim i niemieckim. Maszyny drukarskie i intrologatorskie są sprowadzone z Niemiec i Francji.

Zakład ten posiada także własną odlewnię czcionek. Obok drukarni jest urządzonego skład rozmaitych książek, obrazków i pamiątek z Ziemi świętej, i tu też kupuje się najlepiej, nie chcąc być gdzieindziej oszukany.

Jest także młyn elektryczny, w którym się miele pszenicę na mąkę. Dalej poszliśmy zwiędzić stolarnię i tokarnię. W stolarni widzieliśmy pracującego przy warsztacie 86-letniego staruszka.

OO. Franciszkanie bardzo wielkie zasługi położyli w Ziemi św. Podziwiając te zakłady fabryczne, piękne kościoły i gmachy różne, widzi się, wiele to wszystko pracy, mozółu i pieniędzy pochłonęło, trzeba więc tym pionierom cywilizacji oddać cześć i szacunek.

OO. Franciszkanie pamiętają przedewszystkiem o tem, że do kogo młodzież, do tego i przyszłość należy, trudną się oni wychowaniem dzieci arabskich i zawczasu w młodociane umysły zamiłowanie do pracy i porządku wpajają. Widząc pracującą tę młodzież po różnych warsztatach, wynieśliśmy z tego to niezłomne przekonanie, że i dzieci arabskie przy jakiej takiej staranności na ludzi bardzo zdatnych i społeczeństwu użytecznych wykształcić można.

Obok klasztoru OO. Franciszkanów jest „Casa nova” czyli gospoda dla katolickich pielgrzymów. Zakonnicy przyjmują tu każdego pielgrzyma i trzymają go przez 14 dni bezpłatnie za okazaniem świadectwa swego proboszcza, chyba, że z własnej woli zechce coś ofiarować zakonnikom. Gospoda ma przeszło 100 pokoi ze 400 łózkami i dwie jadalnie, ma także pralnię, aptekę własną, rzeźnię itd. W tej to gospodzie czyli hospycjum byli też nasi pielgrzymi i II-giej grupy rozmieszczeni i bardzo mile przyjęci.

Przez cały czas pobytu w tymże hospycjum pielgrzymi czuli się jakby w swym domu, zadowoleni, przyjmowani gościnnie i jak najżyczliwiej traktowani, tak przez czcigodnego O. Alojzego Micheli, jako też przez innych Ojców i Braci tegoż hospycjum.

Dlatego na tem miejscu wyrażam im w imieniu wszystkich pielgrzymów grupy I i II serdeczną podziękę i staropolskie „Bóg zapłać” za pracę i serdeczną gościnność! — Również i czcigodnemu Bratu

Gołardowi i innym Braciom OO. Franciszkanów, którzy bez wypoczynku, oprowadzając nas po miejscach świętych, ciągle mieli o nas staranie, należy się jak najserdeczniejsza podzięką.

J. Gallus.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze sądów.

Bytom. (Podrabianie pieniędzy.) W roku 1908 i na początku roku bieżącego w licznych miejscowościach górnos Śląskiego obwodu przemysłowego przytrzymano fałszywe jednomarkówki. Wygląd przytrzymanych pieniędzy pozwalał przypuszczać, że one pochodzą z „kuźni fałszerskiej”, i przypuszczano, że wyrabianie tych fałszyfikatów odbywa się w Królestwie Polskim. — Na wiosnę bieżącego roku przytrzymano w Katowicach posiadiciela domu Jakóba Solika z Huty Agnieszki, gdy płacił fałszywą jednomarkówką. Odstawiono go na policję i zrewidowano mu kieszenie; znaleziono u niego 11 sztuk fałszywych jedmarkówek i dwumarkówek. Tu też Solik podał, że mu te fałszywe pieniądze dał niejaki Antoni Otremski z Czeiadzi z Królestwa Polskiego. Ten Otremski częściej przechodził przez granicę na Śląsk i zatrzymywał się zwykle u Solika. — Policja katowicka urządziła dalej w mieszkaniu Solika rewizję i znalazła tam pewien rodzaj recepty, jak należy sporządzać metale, z których były robione fałszywe pieniądze. — Krótko potem udało się policji ująć także Otremskiego, który w Czeiadzi pracował jako maszynista. — W poniedziałek ostatni, dnia 27 b. m., stawali obaj, Solik i Otremski, przed sądem przysięgłych w Bytomiu, jako oskarżeni o podrabianie fałszywych pieniędzy. Otremski był swego czasu wydany z granic państwa pruskiego, ale on ciągle na Śląsk powracał i raz już za to był karany trzymiesięcznym więzieniem. Także już i Solik był karany; sąd ławniczy w Katowicach skazał go był swego czasu na 1 miesiąc więzienia za przestępstwa monetarne. — Obecnie rozprawy sądowe toczyły się przeciw nim tajnie, po wykluczeniu publiczności. Sąd skazał tak jednego jak drugiego na 2 lata domu karnego i na utratę praw honorowych przez 3 lata; również orzekł sąd, że mogą być poddani pod nadzór policyjny.

Zdobywanie powietrza.

— „Tydzień awiatyczny” w Berlinie nie przynosi nadzwyczajnych rzeczy. Wyścigi i zawody aeroplanowe awiatyków są mniej lub więcej te same, które były na podobnych „tygodniach awiatycznych” w Reims we Francji i w Brescii we Włoszech. Popisy odbywają się codziennie, a wielkie tłumy ludności przyglądają się tym zawodom. — Prawdziwą niespodziankę zrobił Berlińczykom awiator francuski Latham nader śmiałym i wysokim swym lotem na przełaj przez całą okolicę z Tempelhofu do Johannistalu. Dotąd aeroplany latały zwykle nisko nad ziemią, nad bezpieczną równiną, zwłaszcza zaś nad torami wyścigowymi. Pierwszym, który urządził lot wysoko w powietrzu na przełaj przez całą okolicę, był francuski awiator Maurycy Farman we Francji w okolicy Chateaufort zeszłego tygodnia. — Drugi lot podobny, ale jeszcze śmielszy, urządził właśnie pod Berlinem Latham w ostatni poniedziałek. Latham wzniósł się na swym aeroplanie w Tempelhofie o godz. 3 i minut 37 po południu i leciał wysoko ponad okolicą zamieszkaną, ponad domami, kominami, drzewami, szczytami kolejowymi itd. Latham przebył w 8 minutach przestrzeń pomiędzy Tempelhofem a Johannistalem, podczas gdy przebywa się ją kolejką w 35 minutach, a autobusem bardzo szybko jadącym w 20 minutach. Wzlot odbył się nadzwyczaj gładko; Latham szedł w powietrzu ze zupełną pewnością, kierując aparat wprost ku zamierzonemu celowi, gdzie również gładko wylądował. Bohatera przywitały po zwyczajem jego locie okrzyki tłumów pełne podziwu i zapału. Wysokość jego lotu oceniał na około 200 metrów ponad ziemią.

— Pogrzeb czterech ofiar katastrofy balonu francuskiego „Republique” odbył się we wtorek dnia 28 b. m. w południe we Wersalu (Versailles). Trzech ministrów wzięło udział w żałobnym obrzędzie; prezydent ministrów przysłał swego zastępcę. Wojskowi ambasador państw obcych byli także obecni. Biskup wersalski z duchowieństwem siedział na czele orszaku pogrzebowego. W katedrze biskup sam odprawił ceremonie i wygłosił przemowę, żegnając zmarłych w imieniu nauki, ludzkości, ojczyzny i religii. Na cmentarzu nad otwartymi grobami przemawiał minister wojny, wyrażając głęboki żal całej armii francuskiej.

— (Nowy przyrząd do latania.) Rzymjskiej „Tribune” donoszą z Neapolu, że tam pewien robotnik włoski zbudował przyrząd do latania, przewyższający doskonałością balony Zeppelina i ma-

szyny Bleriota. Korespondent nie podaje nazwiska wynalazcy, twierdzi tylko, że pierwsza próba została zrobiona i wypadła nadspodziewanie świetnie.

To i owo.

HENRYK HUDSON.

Do artykułu, który podaliśmy w dodatku do numeru 223 naszej gazety, dodajemy jeszcze podobiznę kapitana Henryka Hudsona, odkrywcy okolicy Nowego Jorku. — Zarazem sprostować mu-



simy błąd, który zakradł się do rzeczzonego artykułu, mianowicie w szóstym wierszu od początku artykułu ma być „W roku 1609” i tak dalej, a nie „W roku 1606”, jak mylnie wydrukowano.

—o—

MLODZIEŻ A WÓDKA W ROSYI.

Rok szkolny w Rosyi rozpoczął się zwyczajnie. Sprawozdawca gazety „Now. Wrem.” tak jest tem zachwycony, że proponuje na przyszłość dzień otwarcia szkół obchodzić ogólnem świętem narodowem (jak gdyby za mało jeszcze świąt było w Rosyi!).

Zresztą dla rządu i stronnictw rządowych to tryumf nie lada. Po latach rozruchów szkolnych, strejków, obstrukcji, otwartych buntów uczniowskich z barykadami, bombami i rewolwerami, wszystko wróciło do stanu zwyczajnego. Niezawodnie byłoby to objawem bardzo pociesającym, żeby nie to, że szkoła rosyjska dziś bardzo przypomina ewangeliczne „groby pobielane”.

Zewnętrznie wyleczono młodzież z choroby, która politykowaniem się nazywa, czyli raczej zagłuszono na czas pewien tę szkodliwą namiętność, tak niewłaściwą wiekowi młodemu. Natomiast nie pomyślano nawet o chorobie wewnętrznej, jaką jest przerażająca zgnilizna moralna, pijaństwo, rozpusta i lenistwo, toczące niemiłosiernie dzisiejszą rosyjską młodzież szkolną.

Wódka, ten straszny rak ludu rosyjskiego — jak pisze korespondent petersburski do „Gazety Lwowskiej” — szerzy swe pustoszenie nawet wśród najmłodszych. Różnicy co do wieku niema wogóle. Piją studenci, piją gimnazjaliści, piją dzieci drobne. Alkoholików chorobliwych we wieku od 7 do 10 lat naliczyć można tysiące. Lecz posłuchajmy co mówią cyfry:

W gubernii permskiej w szkołach niższych, ludowych, oraz gimnazyjach piją bez wyjątku wszyscy uczniowie; w gub. inflantskiej 72 procent dzieci siate używa alkoholu. W Uniwersytecie moskiewskim 64 procent studentów są alkoholikami, w Petersburgu 62 procent.

Oto świadectwo autentyczne, referat wygłoszony na zjeździe nauczycieli; mówca przytoczywszy szereg cyfr powyższych, w ten sposób charakteryzuje życie studentów:

„U krewnego mego, studenta, zbierało się grono kolegów, w celu wspólnego przygotowania się do egzaminów. Pracowali do późnej nocy zawzięcie, do omdlenia. Gdy nareszcie mózgi wyczerpane pracą i bezsennością, wypowiadały posłuszeństwo, na stole pojawiały się butelki z wódką i talerz kiszonych ogórków. Zaczynało się pijaństwo, które trwało do rana, aż ostatni bezprzytomnie runął pod stół. To powtarzało się systematycznie co dnia. Ostatecznie dwóch skończyło na obłąkaniu”.

To samo widzimy wśród uczniów szkół średnich. Piętnych, zataczających się gimnazjalistów, spotkać można na każdej ulicy i o każdej porze dnia i nocy. Tajne związki tak zwane „Ogarków” i „Chłystków” (t. j. „biczowników”) mnożą się przerażająco. Chłopcy i dziewczęta we wieku 12 do 17 lat oddają się tam na wyuzdaną rozpustę i pijaństwu. Dokładnych liczb statystycznych, dotyczących rozpowszechnienia tych związków, oczywiście nie posiadamy, natomiast udowodniono, iż niemniej 60 procent młodzieży jest dotkniętych chorobami „brzydkimi”.

Ani rodzina, ani szkoła przeciwko temu nie występują; wyższa zaś administracja szkolna widocznie tego jest zdania, że wódka i rozpusta stanowią bardzo skuteczny środek przeciwko politykowaniu młodzieży, dlatego zbyt energicznie zwalczać tych zgubnych nałogów nie wypada.

Rozmaitości.

★ (Sąd doraźny w Berlinie.) W nocy niedzielnej porwał jakiś bandyta na ul. Amrumerstrasse w Berlinie pewnej kasyerce z Charlottenburga torebkę rączną i uciekł. Na krzyk obrabowanej publiczność puściła się za nim w pogoń i na Sprengelstrasse wymierzyła mu sąd doraźny. Obito go kijami i pokłuto nożami do tego stopnia, że ciężko rannego musiano odwieźć do lecznicy. — A policja?

★ (Odsłonięcie pomnika.) Z Tarvis w Austrii donoszą: W obecności arcyksięcia Fryderyka i naczelników władz odsłonięto na wzgórzu Greute koło Tarvis pomnik na cześć poległych żołnierzy we walkach przed 100 laty z Francuzami.

★ (Wojna policji z ułanami.) We Wiedniu w niedzielę ostatnią wieczorem w restauracji w Praterze „Zum Radfahrer” powstała z powodu pewnej dziewczyny sprzeczka między kilku ułanami a bawiącymi tam gośćmi cywilnymi. Gdy awantura zaczęła przybierać groźne rozmiary, wkroczyła do lokalu policja i aresztowała jednego ułana. — Zaświedwie jednak policja wraz z aresztowanym wyszła na ulicę, wybiegli za nią ułani i z dobytymi szablami rzucili się na policjantów, którzy również dobyli szabli. Przyszło do gwałtownego starcia, w którym kilku ułanów i kilku policjantów odniosło rany. Dopiero silny patrol wojskowy zdołał położyć kres tej „wojnie podczas pokoju” i aresztował bitnych ułanów.

★ (Osuszenie Zuidersee.) Oddawna już rząd holenderski nosił się z myślą osuszenia błotnistej zatoki morskiej Zuidersee, wrzynającej się z Morza Północnego w głąb Holandji, i zamienienia go na nową urodzajną prowincję. Przez lat kilka inżynierowie badali grunt, by stworzyć materyał do możliwego urzeczywistnienia projektu. Obecnie projekt przedłożono izbie stanów generalnych, która ma zamiar przystąpić do jego wykonania. Jest to olbrzymie przedsięwzięcie techniczne; większa część otwartego dziś Zuidersee ma być odgraniczona dwoma potężnymi wałami, długości 40 kilometrów, wysokości 5½ metrów od Morza Północnego. Oddzielona w ten sposób od morza przestrzeń Zuidersee wynosiłaby 4600 kilometrów kwadratowych, z czego do osuszenia według przedłożonego projektu nadawałoby się mogło 1400 kilometrów kwadratowych. Koszta wynosiłyby sumę około pół miliarda marek.

★ (Koleje w zastawie.) Rosyjski minister finansów zobowiązał się nie zaciągać pożyczki zagranicznej aż do r. 1911. Ponieważ pieniądze gwałtem są potrzebne, postanowił rząd rosyjski zastawić kilka linii kolejowych oraz kopalni pewnemu przedsiębiorstwu angielskiemu za 500 milionów marek. W rosyjskich kołach handlowych panuje z powodu tego wielkie niezadowolenie.

★ (Ukradzioną armatą.) Rosyjski dziennik „Głos Moskwy” zamieścił niedawno wiadomość o ukradzeniu armaty ze składów brygady konno-artyleryjskiej w Petersburgu. Wiadomość tę także już krótko podaliśmy. — Armatą służyła podobno do nauki strzelania praktycznego. Naćiekawszy jest jednak ten fakt, że kradzież armaty wykryto dopiero „w związku ze znalezieniem w jednym sklepie żelaznym części armaty”. Oczywiście takie znalezienie zwróciło na siebie uwagę policji i władz wojskowych. Zaczęły się poszukiwania, zrobiono rewizję we wielu składach żelaza. Wyniki były nadzwyczajne: w sklepach znaleziono przeszło dwadzieścia pudów mełaiu z rozbitej armaty. Zaczęto badać, w jaki sposób armata mogła trafić do handlarzy żelaza; wtedy wyjaśniło się, że armatę ukradło czterech żołnierzy brygady konno-artyleryjskiej. Sprawcami kradzieży byli kanonierzy 2-ej baterji Zimorow i Sziszło, kanonierzy 4-tej baterji Razin i Zaporoszin. Trzech kanonierów już aresztowano, zrobiono u nich rewizję, która jednak nie dała żadnych wyników. Czwarty kanonier znajduje się obecnie na manewrach w Łudze, dokąd wysłano stosowną instrukcję. W jaki sposób żołnierze potrafili wynieść z koszar ciężką armatę, tego dotychczas nie wykryto. Policja poszukuje w dalszym ciągu brakujących kawałków rozbitej armaty.

★ (Żył jak zwierzę dla jedzenia.) Czasopismo francuskie „Mon Dimanche” odświeża wspomnienie o podziwu godnym smakoszu, który przeżył w całym tego słowa znaczeniu majątek, wynoszący trzy miliony franków. Był to Anglik Rogeston, który zakończył życie samobójstwem w roku 1860. — Jedyną jego namiętnością było dobre jedzenie, a w tym jedynym celu swego życia objeżdżał cały świat, aby pokosztować tych narodowych potraw, które sztuka kucharska danego kraju przedstawiać mu mogła. — Ulegając tak przez dziesięć lat zachciankom swego ładka. Potem zrobił skok z mostu Westminsterkiego do rzeki Tamizy. — Było go można uratować, gdyby jego skok nie był dał widzom doskonałej sposobności do poczynienia zakładów co do wyniku pracy ratunkowej. Wśród takiej okoliczności właściciele łodzi na Tamizie nie chcieli sprzedać losu i stało się, iż Rogeston utonął w oczach zebranej na brzegu publiczności.

★ (Kobiety na polowaniu.) Od dłuższego czasu już kobiety biorą żywy i wybitny udział

w sportach wszelkiego rodzaju. Zwłaszcza w Anglii, tudzież w Ameryce, kobiety zyskały już nieraz palmę zwycięstwa w strzelaniu, w turystyce, automobilizmie itd. Odnazczyły się taką odwagą, zimną krwią i zręcznością, że zdobyły sobie miejsce obok najdzielniejszych przedstawicieli rozmaitego rodzaju sportów. W jednym z angielskich czasopism, opowiadają owe kobiety o swoich przygodach, których doznały, wykonując ten lub ów rodzaj sportu. Panna Agnes Herbert, opowiada o swoim polowaniu na nosorożca w afrykańskiej krainie Somalisów lak: „Po utrudzających pochodach przez dżungle (krzewów nad wodami) dostałam się z przewodnikiem i naganiaczem na polankę, w pobliżu której Somalis wytropili nosorożca. W ciszy, panującej dokoła, mogłam słyszeć zgrzytanie zębów zwierza, który właśnie ucztował. Nagle pośród gałęzi ujrzałam cielsko nosorożca. Zmierzyliśmy się wszyscy z naszych karabinów. Mierzyłam w łopatkę, chociaż wiedziałam, że to jest bezcelowe. Padł strzał z mojego karabinu. Nosorożec ruszył na nas z ogromną szybkością. Rozbiegliśmy się na wszystkie strony, przyczem naganiacz potknął się i upadł. Nosorożec rzucił się na niego i usłyszałam przejmujące jęki. Nosorożec deptał nogami po ciele Somalisa. Nie było czasu do stracenia. Podeszłam ku nosorożcowi, który zwrócił ku mnie swoją potworną paszczę. Czulałam gorący oddech z jego nozdrzy. Zdawało mi się, że stoję wobec śmierci. Nie wiem, jak to dalej było, dosyć że dałam dwa strzały szybko jeden po drugim. Nosorożec, raniony w serce, chwiał się przez chwilę, a potem runął. Obok niego leżał naganiacz, niestety na śmierć zgnieciony”.

Literatura, sztuka i nauka.

— „Żywot św. Antoniego z Padwy” napisał ks. E. Stateczny, stron 212, r. 1909. Bytom, drukiem „Katołika”. Cena z przesyłką 1,50 mk. — Pisz autor na końcu książeczki: „Żywot św. Antoniego przeźrenie napisany, unika wszelkiej krytyki literackiej. Wypuszcza wszelkie zdarzenia, których pewność historyczna nie jest wszechstronnie zbadana, wszystkie zaś w nim zawarte są wynikiem krytyki nowożytnej, choć książka ich śladów na sobie nie nosi. Przy wypadkach mniej pewnych oznaczyłem skrzętnie stopień prawdopodobieństwa. Luki chronologiczne tak mnożę w żywocie św. Antoniego są pominięte milczeniem: Lepiej milczeć aniżeli nie-pewność i możliwość za pewność i rzeczywistość podawać. W osnowie zewnętrznej poszedłem za Azzavedo i Dal-Gal, w wewnętrznej za biografiami pierwotnymi. We wszystkich przyświecała mi słodka postać św. Antoniczka z Dzieciątkiem Jezus na ręku, jak go sztuki piękne przedstawiają, a lud nasz wielki i czci”. — Słowa te są stwierdzone na każdej stronnicy. Jestto pierwszy żywot Świętego napisany w polskim języku źródłowo i oryginalnie. Obrok duchowny wyrażony wszędzie krótko i dosadnie. Postać i dusza i działalność Cudotwórcy przedstawione z wypukleniem na tle wieku i społeczeństwa. Książeczkę przeczyta z pożytkiem i prostak i uczony. A ponieważ ks. Stateczny jest znany ze stylistyki wytwornej i jasnej, przeto zbytecznym byłoby zalecać książkę, skoro ona sama się zaleca. Każdy, komu język polski i uczucie katolickie są drogą, winien ją przeczytać. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w ekspedycji „Katołika” i u autora w Osiecznie (Storchnest in Posen). W. St.

Nakładem „Górnoślązaka”, spółki wyd. z ogr. odpowiedzialnością w Katowicach. — Redaktor odp.: Konstanty Prus w Bytomiu. — Czcionkami „Katołika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu.

Nadesłano.

— Na panowaniu nad samym sobą zakłada się każde powodzenie w życiu. Tylko kto się sam opamiętuje, może innych opanować i podług swej woli kierować. Panowanie nad samym sobą jest atoli tylko możliwe przy nader miernym i rozsądnym sposobie życia, niestety po dzisiejszeń bywa ono bardzo rzadko natrafione. Najwięcej ludzi żyje wprost nierozsądnie i robi samych siebie przeto nerwowymi i słabymi. Co się n. p. w samem picu piwa nie nagrzysz! — Wobec tego faktu tylko żyć należy, ażeby nieszkodliwe i przytem przyjemne napoje, ażeby nieszkodliwe i przytem przyjemne napoje (jak n. p. Kathreiner kawy słodowej i i.) jako regularny codzienny środek orzeźwiający, coraz więcej przyjęcia znalazły. Napoje tego rodzaju nie działają ujemnie na system nerwowy, tylko trzymają głowę jasno i serce spokojne i mogą istotnie się przyczynić do popierania i wzmocnienia osoby stości.

Każdego czasu można sobie zapisać naszą gazetę

na pocztę, u pp. agentów i kolporterów.

Kosztuje na kwartał 1 markę 80 fen., z odnośzeniem do domu 2 marki 22 fen.